

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYCKIEGO.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackim.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolfa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Stacya oceny nasion w Dublanach. — Przestroga dla sprowadzających bydło rasowe. — W. T. Przesiedlenie polskiego sandacza do dorzecza Renu. — Jan Sikorski: Z teorii i praktyki gospodarskiej. — Korespondencya z Szczucina. (Odpowiedź na pytanie 4te). — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Ogłoszenia.

Stacya

oceny nasion w Dublanach.

Jesteśmy przy końcu lutego, nadszedł więc czas wyboru i zakupna najróżniejszych nasion.

Kto jest początkującym w takich zakupnach, bawi się wyborem i wybiera najczęściej uwzględniając jedynie wysokość ceny, niepomny więc, że bardzo tanie kupna bardzo też rzadko są korzystne dla kupującego. Załatwiwszy się z wyborem i zakupnem nasion oddaje się różowym nadziejom, myśląc o wyniku zasiewów, jakie poczyni, skoro tylko pora na to pozwoli; nadzieje te może go zawiodą, ale przynajmniej zawiedziony miał tę przyjemność, że jakiś czas cieszył się nadzieją.

Inaczej stary praktyk. Dla niego czas zakupywania nasion nie jest bynajmniej przyjemnym, doświadczenia bowiem przez niego zrobione są czasami tego rodzaju, że jeżeli tylko może, to nasion od handlarzy nie kupuje, w razie konieczności kupna ogranicza go na ilości najmniejsze, przyczem wysyłając pieniądze robi to pod mniej więcej takim wrażeniem, jak stawiający na loteryę. I dziwić się nie można tej niepewności, szczególnie ze strony rolnika. Bo też co za śmiecie często rolnik dostaje zamiast obstalowanego nasienia! to trzeba doświadczyć albo widzieć, ażeby mieć wyobrażenie, za co we wielu wypadkach wyrzuca się pieniądze. Nasionie jest czasem na pozór czyste, ale cóż kiedy ledwie setne wschodzi; inne zanieczyszczone bywa chwastami, które przygłuszają zasiew żądanej ale

w nielicznych tylko ziarnach reprezentowanej rośliny; w koniecu lub lucernie spostrzegamy kianiankę, a zdarza się, że i wcale nic nie wschodzi.

Ogrodnik nie w lepszym jest położeniu, szczególnie jeżeli ma produkować różne dobre jarzyny lub ma zdobić ogród niekoniecznie pospolitymi kwiatami. Do kłopotu naturalnego w obec mnóstwa co roku pojawiających się odmian warzyw i kwiatów i niepewności, czy żądana odmiana odpowie oczekiwaniom, przybywa niestety za często uzasadniona obawa, czy też otrzymane nasiona powschodzą, ogrodnik bowiem bywa bardzo często w tem przykrem położeniu, że nasiona najpospolitszych odmian wydają się nieraz dobre a pomimo tego nie wschodzą wcale albo niedostatecznie.

Niemniej i leśnik narażony bywa na zawody, tem przykrzejsze, że budżet odnośnie do przykupna lasowych nasion bywa zwykle bardzo skąpym. Nasienia trzeba jednak czasem koniecznie sprowadzić i leśniczy przygotowuje szkółkę najstaranniej, ażeby broń Boże nie zmarnować drogiego nasienia. Na wiosnę posiał więc w nadzieji, że za rok lub za dwa będzie miał mnogość sadzonek do obsadzenia z kolei przypadających obszarów, tymczasem — darmo wygląda do połowy lata, na grzędach pustki i narazcie musi się zgodzić z rzeczywistością, nasienie zawiodło.

Wszyscy ci w nadziejach zawiedzeni obwiniają bez namysłu tego, który im nasienie sprzedał; niekiedy domagają się zwrotu wydanych na nasiona pieniędzy, a gdy kupiec żądaniu takiemu z reguły nie chce zadosyć uczynić, pomawiają go o nierze-

telność, chociaż w rzeczywistości kupiec może sprzedać jak najlepsze nasiona a wina nieudania się zaszewu spada na siejących.

Z drugiej strony kupiec nagabywany twierdzi zwykle, że nasienie było bardzo dobre, a że nie zeszło, zwała winę na siejącego, który zdaniem jego niewiedział jak zasiewać. W razie skargi na chwasty razem wschodzące, śmiało odpięra twierdzeniem, że pole było zachwaszczone, że kiankę wiatr przyniósł i t. p. uniewiniając siebie kosztem nabywcy. Że czasem zdarza się nieuczciwość, domieszkiwania lichszego lub starego nasienia, to pewne, jak niemniej, że wielu kupców za mało zajmuje się zbadaniem nabywanych i rozprzedawanych następnie nasion, spuszczać się na producentów lub oferentów, zaręczających za dobroć może właśnie bardzo lichego nasienia. Tłumaczenie się kupca, że sam został zawiedzionym, nieuniewinnia go wcale, obowiązkiem jego bowiem znać się na towarze, którym handluje, albo powinien się kimś, na nasionach znajdującym się, posługiwać, ażeby kupującym nie robić zawodu.

Biorąc rzeczy jak są, widoczne, że wina może leżeć tak po stronie kupców, jak po stronie kupujących, chodzi tylko o wyjaśnienie, kto jest tym winnym,

Do niedawna było to prawie niemożliwe i tak jak u nas, tak samo w Niemczech i innych krajach wieczne były skargi na nasionaiobustronne zarzuty, w rezultacie zaś kończyło się zawsze szkodą kupującego, niemogącego udowodnić, że kupione nasienie było złe, nieczyste i t. p. Stosunki zmieniły się jednak na korzyść kupujących od czasu, gdy tam powstały stacye oceny nasion i gdy sprzedający poddają się kontroli, kupujący zaś użytkują ze stacyi kontrolujących. Co do prawdziwości odmiany zdarzają się jeszcze i teraz zawody, ale co do jakości gatunkowej, czystości, możności kiełkowania i t. p. to kupujący są znacznie zabezpieczeni.

My nie mieliśmy dotąd stałej, urzędowej niejako stacyi oceny nasion, niemogliśmy też od kupców żądać gwarancyi procentu użytkowego, a przynajmniej żądanie takie było iluzoryczne, niebyło bowiem gdzie sprawdzić, o ile nabyte nasiona były dobre; obecnie trudność ta upada. Mamy stacyę oceny nasion w Dublinach i jeżeli kogo spotka zawód, nie spowodowany wpływami elementarnymi ani też nieumiejętnością siejącego, to niech sobie sam winę

przypisze, jeżeli od kupca nie żądał gwarancyi jakości i w razie zawodu nie korzystał ze stacyi. Obowiązkiem zaś kupców będzie postarać się o takie zbadanie jakości nasion przez nich oferowanych, żeby mogli ze swej strony gwarantować dobroć nasienia, tak co do czystości jako też procentu zdrowego nasienia, a nie tylko ogólnikowo zachwalać jako „doskonałe,“ „przedziwne,“ „nadzwyczaj zdrowe i t p

W obec strat, na jakie rokrocznie nabywcy nasion są narażeni, jest prawie bez znaczenia mały na kontrolę wydatek, jakoteż nieznaczna w cenie towaru nadwyżka, jaką kupcy gwarantujący jakość nasion słusznie żądają. Żeby zaś interesowani wiedzieli w jakim zakresie i po jakich cenach ze stacyi oceny nasion korzystać można, podajemy nadesłany nam statut tejże stacyi w dosłownem brzmieniu:

Statut stacyi oceny nasion przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublinach.

Celi zadanie stacyi.

§. 1.

Zadaniem stacyi jest, oznaczać czystość, siłę kiełkowania i inne przymioty nadsyłanych nasion, aby tym sposobem dać możność kupcom i producentom nasion z jednej, a rolnikom i leśnikom z drugiej strony, poinformowania się o rzeczywistej wartości posiadanych przez nich lub zakupić się mających nasion.

Prawo korzystania ze stacyi.

§. 2.

Stacya jest instytucją publiczną, każdemu więc przysługuje prawo, za opłatą poniżej podanej taksy, żądać od niej zbadania nadesłanych nasion pod względem przez siebie wskazanym (§. 4).

§. 3.

W wypadkach, w których zbadanie nasion przynieść może korzyść dobru publicznemu, wykonywa stacya takowe bezpłatnie. Żądanie jednak takiego zbadania wyjść może tylko bądźto od Wydziału krajowego, bądź od jednego z komitetów obu Towarzystw rolniczych w kraju istniejących.

Zakres działania stacyi.

§. 4.

Stacya podejmuje się oceniać nasiona roślin gospodarskich, leśnych i ogrodniczych (z wyłączeniem kwiatowych) pod następującymi względami:

a) nasiona czyste:

1. Pod względem tożsamości nazwy nasienia, o ile to możliwe.
2. Pod względem siły kiełkowania w %.
3. Pod względem szybkości i siły kiełkowania.
4. Pod względem stopnia zanieczyszczenia w % bez wyszczególnienia przymieszek zanieczyszczających.

5. Pod względem wartości użytkowej t. j.
siła kiełkowania \times czystości

100

6. Pod względem zanieczyszczeń z wymienieniem ilości i jakości nasion obcych (chwastów).

7. Pod względem stopnia zanieczyszczenia kianką lub zarazą (ilość ziarn kianki w jednym kilogramie nasienia).

8. Pod względem wagi bezwzględnej nasienia (ilość nasion w 1 klgrm.)

9. Pod względem wagi 1 hektolitra nasienia.

b) *mieszanki*:

1. Pod względem ich składu jakościowego.

2. Pod względem siły kiełkowania poszczególnych ich składników.

Branie i przesyłanie próbek.

§. 5.

Próbki winny być brane z nasienia dokładnie przebieżanego, aby istotnie przedstawiały przeciętne własności nasienia. Jeśli idzie o skonstatowanie możliwej obecności kianki w koniczynie, lucernie etc., najlepiej jest nasienie z worka wysypać i dopiero wytrząśnięte z worka resztki nasienia do stacyi przesłać, a to z powodu, że nasiona kianki szczególnie łatwo worka się czepiają.

Wszelkie próbki przed przesłaniem do stacyi winny być opieczętowane.

§. 6.

Aby wyniki oceny były ile możności jak najwięcej do prawdy zbliżone, pożądanem jest, aby próbki nadsyłane nie były zbyt małe, mianowicie przesyłać należy co najmniej:

a) ziarn większych, jak kukurudzy, grochu, łubinu, zbóż etc. około 250 gramów;

b) ziarn średniej wielkości, jak soczewicy, kukurudzy, lnu, lucerny, koniczyny 100 gr.;

c) ziarn drobnych, jak traw, szporku etc. 50 gr.;

d) gdy idzie o oznaczenie kianki w koniczynie lub lucernie, co najmniej 250 gr.

Mniejsze ilości nasion od badania wykluczone nie są, nie dają jednak dostatecznej gwarancji przeciętnego charakteru próbki.

§. 7.

Do każdej próbki należy dołączyć:

a) nazwę nasienia,

b) wyszczególnienie tych punktów, (§. 4), które mają być badaniem objęte.

Badanie próbek i sprawozdania stacyi.

§. 8.

Stacya przystępuje do badania próbek (o ile zbyt wielka ilość już poprzednio nadesłanych nasion nie stanie temu na przeszkodzie) bezzwłocznie po nadesłaniu próbki i przesyła sprawozdanie zaraz po przeprowadzonej ocenie, jednakże próbki nadsyłane być winny ile możności jak najwcześniej, gdyż przeprowadzenie próby kiełkowania zawsze dłuższego wymaga czasu, a mianowicie potrzeba na to:

1) dla zbóż, koniczyn, roślin krzyżowych, lnu, tymotki od 8 do 12 dni.

2) dla traw od 2 do 3 tygodni.

3) dla nasion roślin leśnych do 4 tygodni.

§. 9.

Sprawozdanie z oceny zrobionej dla kupca, służy wyłącznie do jego prywatnej informacji, a w żadnym razie nie może być użyte w obec kupującego jako poświadczenie dobroci towaru.

§. 10.

Część próbki nadesłanej przechowuje stacya jeszcze przez 3 miesiące następne po przesłaniu sprawozdania, a to w celu, aby w razie potrzeby na żądanie strony powtórna analiza przeprowadzona być mogła.

Oплаты za zbadanie nasion.

§. 11.

Za zbadanie nasion pobiera stacya następujące opłaty:

A) *Przy nasionach czystych*:

1. Za sprawdzenie tożsamości nazwy nasienia 50 ct.

2. Za oznaczenie procentu zanieczyszczeń bez wyszczególnienia ich jakości:

a) przy nasionach większych aż do wielkości nasienia lnu 75 ct.

b) przy trawach i innych nasionach, poniżej nasienia lnu 1 zł. 25 ct.

3. za oznaczenie siły kiełkowania w % 1 zł.

4. " " " i szybkości kiełkowania 1 zł. 50 ct.

5. " " " ilości ziarn kianki w 1 klgr. nasienia 75 ct.

6. " " " " " zarazy w jednym (1) klgr. nasienia 1 zł.

7. " " " szczegółowe ilości i jakości wszystkich obcych nasion, zanieczyszczających dane nasienie:

a) przy ziarnach większych 3 zł.

b) " " " mniejszych 5 zł.

8. za oznaczenie wagi absolutnej nasienia (ilości ziarn w 1 klgr.) 50 ct.

9. za oznaczenie wagi 1 hektol. 50 ct.

10. za kompletną analizę botaniczną przesłanej próbki pod wszystkimi wyżej wymienionymi względami:

a) przy ziarnach większych 4 zł. 50 ct.

b) " " " mniejszych 6 " —

B) *Przy mieszankach*:

1. za oznaczenie jakościowego składu 1 zł. 50 ct.

2. za oznaczenie siły kiełkowania poszczególnych składników oznacza się takse sub. 3 tyle razy, z ilu odrębnych gatunków mieszanka jest złożona.

§. 12.

Dla członków obu Towarzystw rolniczych w kraju istniejących, o ile ci nadsyłają swe próbki za pośrednictwem Oddziałów, wykonuje stacya badanie nasion z opustem 25% cen powyżej naznaczonych.

§. 13.

Należytość za zbadanie próbki winna być wniesioną z góry jednocześnie z przesłaniem próbki.

Listy i w ogóle wszelkie przesyłki do stacyi mają być opłacone.

Kierownictwo stacyi.

§. 14.

Kierownictwo stacyi powierza Wydział krajowy jednemu z członków ciała nauczycielskiego w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublinach.

Prestroga

dla sprowadzających bydło rasowe.

W 13 numerze czasopisma „*Wiener landw. Zeitung*“ znaleźliśmy pismo p. Jul. Frommel pod tytułem „*Warnung vor Schaden*“. Gdy nadmienione czasopismo nie jest w Galicyi bardzo rozpowszechnione, a rzecz dla Galicyi nie jest obojętną, czego najlepszym dowodem owe ostrzeżenie ogłoszone przez p. Frommel, znakomicie gospodarującego w Pawłosiowie pod Jarosławiem, pozwalamy sobie podać w całej rozciągłości owe ostrzeżenie, do czego nas powoduje także i ten wzgląd, że właśnie obecnie wielu hodowców zwraca uwagę na bydło nizinne fryzyskie, oldenburskie i inne, chcąc niem poprawić swoje obory, położone w nizinach pasznych. P. Frommel pisze:

Kto bydło rozplodowe chce sprowadzać z obcych krajów, ma przed sobą dwie drogi. Albo jedzie sam i kupuje u hodowców — dla znawcy najpewniejsza, chociaż długa, uciążliwa i przy zakupnie małej liczby sztuk, najkosztowniejsza droga — albo też poleca się zakupno bydła rozplodowego jakiej „zaufanej“ (*verlässlich*) firmie.

Mieliśmy nabyć około 30 sztuk holenderskiego i oldenburskiego bydła i zdecydowaliśmy się w maju 1882 do zakupna zwierząt tam na miejscu. Gdy po przybyciu na miejsce przekonaliśmy się, że chwila do tego nie była dobrze obraną, bo podczas poprzedzającej zimy, dla braku paszy, znacznie przerzedziły się tamtejsze jałowniki i teraz w maju, właściciele wysokie ceny stawiają, udaliśmy się do firmy **G. Groeneveld et Comp. Zuchtviehlieferungsgeschäft in Wiltshausen koło Leer** (Ostfriesland), poleconej nam z wielu stron bardzo gorąco. Rzeczona firma dostarczyła nam zaraz bydło holenderskie (jałówki i byczki), podjęła się zaś dostarczyć w jesieni 1882 20 ośmiomiesięcznych cieliczek oldenburskich z okolic Rodenkirchen w oldenburskich żuławach.

Co do tych cieliczek było wymówione, że mają być czystej krwi rasy oldenbursko-żuławskiej (*oldenburger Marschrace*), nie niżej ośmiu nie wyżej dziesięciu miesięcy, budowa zaś ich powinna odpowiadać typom, jakie u właścicieli rodenkircheńskiej okolicy przez komisye klasujące (*Körungscomissionen*) jako czystej krwi cechowane bywają. Oprócz tego podano wzmiankowanej firmie nazwiska kilku gospodarzy, u których cielęta miały być do nabycia w jesieni; żądano też, ażeby przy oddawaniu zwierząt w jesieni świadectwa pochodzenia tychże były złożone.

W jesieni 1882 nastąpiło oddanie 20 cieląt.

Świadectwa pochodzenia zaopatrzone rodenkircheńską pieczęcią urzędową, były w porządku, cielęta jednak były kosmate, zaniedbane i kaszlące co tłumaczono ostrą porą ro-

ku i daleką podróżą. Po oględzinach przez weterynarza miejscowego wszystkich cieląt, wypłacono należną kwotę odstawcy, słudze rzeczonyj firmy. Kaszlanie ustało po pewnym czasie i cielęta, dobrze żywione i pielęgnowane, poprawiły się.

Któż jednak opisze nasze zdziwienie, gdy się okazało, że z pomiędzy tych cieląt było 6 cielnych! Nie było wątpliwości i już w kwietniu ocieliły się, mając same po 14 do 15 miesięcy!!

Dalsze bardzo niemiłe odkrycie było, że kilka sztuk pomimo zresztą normalnego rozwijania się, co raz to mniej zdradzało tęgą, głęboko i szerokopiersistą, kościstą budowę, będącą cechą bydła żuławsko-oldenburskiego (*oldenburger Marschvieh*). Chociaż świadectwa były prawdziwe, to pomimo tego bydło było nie prawdziwe, gdyż zdaje się gospodarze żuławscy, po roku 1881 w pasze tak ubogim, może zapomagali się krowami borowinowemi (*Geestkühe*) których cielęta oczywiście rozwinęły się na bydło borowinowe (*Geestvieh*). W każdym razie jednak firma odpowiedzialną za różne umyślne lub przypadkowe, dotyczące nas szkody i po skonstatowaniu tych braków, zażądaliśmy odszkodowania ze strony firmy, w wysokości tylko 600 mark.

Ci panowie uniewinniali się różnemi okolicznościami i zapewnieniami i ofiarowali 300 mark odszkodowanie, co jednak nie zostało przyjęte.

Z 20 dostawionych sztuk było 6 skutkiem ocielenia w piątym kwartale życia tak dobrze jak bez wartości, 6 zaś innych do celów rozplodowych, dla jakich je nabyto, były bezużyteczne.

Tylko 8 cieląt z 20 odpowiadało naszym wymogom i zobowiązaniom przez firmę przyjętym. Cielęta 9 — 10 miesięczne, kosztowały na miejscu odbioru przez nas 138 zł. za sztukę, my zaś żądaliśmy od firmy 600 mark odszkodowania za 12 częścią całkiem zmarnowanych, częścią do rozplodu dla nas bezużytecznych sztuk, a więc tylko 50 mark czyli około 30 zł. za sztukę.

Z pewnością bardzo skromne żądanie!

Żeby więc innych hodowców zabezpieczyć przed szkodą, ogłaszamy powyższe fakta radząc, jeżeli to tylko możliwe, **zakupywać zawsze wprost u hodowców**, zasiągawszy zresztą rady u tamtejszych Towarzystw rolniczych, **nigdy** zaś nie udawać się do firmy H. Groeneveld & Comp. w Wiltshausen koło Leer.

Pawłosiów w styczniu 1884.

podpisano: *Jul. Frommel.*

Przesiedlenie polskiego sandacza do dorzecza Renu.

Sandacz (*Lucioperca sandra cw.*), należy do naszych najsmaczniejszych ryb. Poławia się we wszystkich większych rzekach i do niedawna uchodził za wyłącznie rzeczny, w stawach żyć nie mogącą rybę; przynajmniej u nas było powszechnem to mniemanie. Zamieszkuje wschodnią połowę

Europy, po za Elbą bowiem w żadnej rzece ani w żadnym jeziorze nie był dotąd odkrytym. Na zachód Europy dostawał się on jednak drogą handlową i tak był zawsze cenionym, że od dawna starano się go tam przyswoić i próbowano go zapuszczać do rzek i do stawów, ale dotąd bezowocnie, bo temu na przeszkodzie stała wielka delikatność tej ryby, nie chcącej się przyswajać w obcych wodach, szczególnie stojących i trudność transportu ryb starszych i narybku wprost w rzekach wyłowionych. Zadanie przesiedlenia sandacza na zachód, dotąd nie rozwiązane, udała się Polakowi, baronowi Alexandrowi Gostkowskiemu z Tomie, pod Wadowicami, który oprócz tego przysłużył się nadzwyczajnie rybactwu, odkryciem i wskazaniem sposobu przyswojenia sandacza w stawach.

Pan G. czynił od roku 1880 próby w celu przyswojenia w stawie sandacza, który jak to już nadmieniałem, uchodził za rybę, potrzebującą do życia koniecznie świeżej wody, jaką mu tylko rzeki lub duże jeziora zapewnić mogły. Próby te uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym do tego stopnia, że narybkiem przez pana G. wychowanym, zasilono Wisłę w r. 1882. O rezultatach tych donosiły nie tylko polskie czasopisma (między temi także „Rolnik“ T. XXXII. str. 88), ale i niemieckie, jak *Deutsche i Baierische Fischereizeitung*, *Mittheilungen der österr. Fischerei Vereines* i inne. Ważność faktu najlepiej cechuje, że niemieckie Towarzystwo, osobnym cyrkularzem fakt ten podało do ogólnej wiadomości.

Przekonawszy się, że sandacze można w stawie wychowywać, chciał p. G. dowiedzieć się, czy też sandacz znosiłby daleki transport i w tym celu wysłał w grudniu 1882 dwie partje sandacząt, jedną do Berneuchen dla p. Maxymiliana von der Borne i do Württembergu dla tamtejszego Towarzystwa rybackiego. Próby te udały się i zachęciły niemieckie Towarzystwo rybackie do zamówienia u barona G. 200 kóp narybku sandacza. Gdy jednak zimowla sandacza w stawie wymaga pewnych ostrożności, dających się nabyć dopiero doświadczeniem, w zimie 1882/3 znaczna część sandacząt wyginęła i baron G. mógł tylko 50 kóp wysłać do Niemiec w marcu 1883. Posyłka ta jednak nie udała się, gdyż znaczna część narybku wyginęła w czasie transportu.

Niepowodzenie to nie zniechęciło jednak niemieckiego Towarzystwa rybackiego, które postanowiło robić dalsze próby i tego samego roku zamówiło u barona G. 1100 sztuk jednorocznych i 200 sztuk dwuletnich sandaczy. Wysełka nastąpiła dnia 28 października 1883 z Tomie na Oświęcim, Wrocław, Drezno, Hof do Würzburga i udała się znakomicie. Porównując ilość rozpuszczonych sandaczy z ilością wysłanych, okazuje się, zważywszy wielką delikatność sandacza, że ubytek jest bardzo mały, bo z jednoletnich ubyło 1939 czyli 17·55%, z dwuletnich zaś tylko 5 a więc 2·43%.

Przybyłe do Würzburga sandaczęta, rozdzielono na liczne partje, które rozpuszczono w następujących okolicach:

a) jednoroczne

Wpuszczono do Menu	1689 sztuk.
„ do Renu	3221 „
„ do jeziora Bodensee	4160 „
<hr/>	
	razem 9070 sztuk

b) dwuletnie

Wpuszczono do jeziora Bodensee 195 sztuk.

Z poprzedniej przesyłki pozostało przy życiu i to rozpuszczono również w dorzeczu Renu w ilości 641 sztuk, co z poprzednimi ilościami robi 9906 obecnie w Niemczech rozpuszczonych sandacząt.

Jak już napomknąłem, przesiedlenie sandacza do wód zachodniej Europy, mianowicie do dorzeczy Renu i wód francuzkich, było już dawno próbowane, zalecały je bowiem najprzód powagi kulinarne a potem i powagi naukowe; jak: v. Siebold, Brehm, dr. Wittmarck i inni, ale bezskutecznie. W przypuszczeniu, że sztucznie z ikry wychowane łososie dadzą się łatwiej przesiedlić, bo w formie ikry, wylęganej na miejscu, wyznaczyło niemieckie Towarzystwo rybackie nagrodę za odkrycie metody sztucznego wylęgania ikry sandacza, ale i to nie pomogło, sandacza jak nie było tak nie było w Renie i jego dorzeczach. Zadanie przesiedlenia sandacza było widocznie bardzo trudne, co też Wydział niemieckiego Towarzystwa rybackiego uznał, wystosowując do barona Gostkowskiego pod datą 8 stycznia 1884 pismo z podziękowaniem i ofiarowując mu jednocześnie ikrę z bardzo cenionej amerykańskiej ryby łososia z drojowego (*Salmo fontinalis*) nie odbywającego wędrówek jak zwykły łosoś, dającego się więc hodować w zamkniętych, odpowiednio czystych wodach.

W. T.

Z teorii i praktyki gospodarskiej.

I.

Zakładanie szparagarni. — Fabrykacya skrobi z kukurudzy. — Trucizna z łubinu t. z. Lubinotoxina. — Doświadczenia Dra. Holdefleis'sa nad wpływami różnych nawozów podburaki cukrowe.

W miesięczniku „*Fühlin's landwirtschaftliche Zeitung*“ za miesiąc grudzień 1883 znajdujemy bardzo interesujący referat o zakładaniu szparagarni przez p. Fr. Kleina z Martinsmühle. P. Klein, nauczony długoletnią praktyką, podaje swoją metodę zakładania szparagarni i pielęgnowania szparagów, poręczając za dobre skutki tejsze sławą, jaką sobie zyskały szparagi darmstadzkie w całych Niemczech.

Ziemie, przeznaczoną pod szparagarnię, należy w jesieni skopać do głębokości 50 — 55 cm. i pozostawić przez zimę na działanie mrozów. Z wiosną w odstępach dwumetrowych kopie się rowki 20 cm. głębokie, a 25 cm. szerokie; wybraną ziemię układa się po bokach rowków w grządki, przyczem dno rowków winno być po środku nieco wzniesione.

Sadzący szparagi winien wejść w rowek i sadzić roślinki w odległości średniej 25 cm. Każdą roślinkę należy przykryć warstwą ziemi, rozpostarłszy poprzednio korzonki na zewnątrz; poczem udeptuje się dokoła ziemię lekko, tak aby rowki wyglądały jak nieco głębsza, udeptana ścieżka ogrodowa; w tych miejscach jednak, gdzie znajdują się roślinki, ziemia winna być pulchną.

Przez lato należy pilnie oczyszczać rowki od chwastów i dopiero w sierpniu, skoro drugie pędy wystrzela, polewa się rzędy (rowki) ciekłym nawozem. Na drugą wiosnę wypełnia się rzędy dobrą ziemią kompostową, a na trzecią wiosnę należy rzędy lekko okopać, a skoro szparagi silnie i bujnie wyrosną, można pojedyncze sztuki wyciągać.

Grządki między rzędami należy co roku dobrze nawozić i można je obsiewać warzywem, wczesnym grochem, sałatą, wczesnymi ziemniakami, lub t. p.

P. Klein uważa tę metodę za najlepszą, choćby z tego względu, że największa część korzonków szparagów rozchodzi się na boki i tam szuka pożywienia, co widocznem jest przy uprawie grządek między rzędami.

Szparagi głębiej sadzone np. w głębokości 50 cm. wyrastają bardzo późno i w ogóle, według słów p. Kleina, dają rezultaty niezadawalniające. Zakładanie węższych rzędów grządek również okazało się niekorzystnem, raz dla tego, że rośliny za mało miałyby miejsca, a co za tem idzie i pokarmów, powtórę grządki nie mogłyby być dobrze nawożonemi.

„Schweizerische landwirthschaftliche Zeitung“ w 11tym zeszytzie z 1883 zamieszcza artykuł Władysława von Wagner, profesora szkoły politechnicznej w Budapeszcie, p. t. „Die Maisstärke fabrikation als neue landwirthschaftliche Industrie“ z którego treścią uważamy za stosowne zaznajomić naszych czytelników.

O ważności i potrzebie przemysłu w gospodarstwie wiejskiem nikt już dzisiaj nie wątpi, często bowiem przemysł stanowi warunek egzystencji całego gospodarstwa. Zła ziemia i niedostateczna siła nawozowa zmusza rolnika do wprowadzenia przemysłu, któryby dał mu paszę, a pośrednio nawóz. Tym sposobem dojść można do utrzymania równowagi w ziemi i dobrego (po możliwie najwyższej cenie) spieniężenia wyprodukowanych płodów rolnych. Bezpośredniem zadaniem przemysłu rolnego jest uzyskanie karmy, pośredniem produkcja nawozu. Gorzelnia dostarcza brachy, cukrownia wyłoków, młyn grysu. Karmy ze względu na skład swój są różnej wartości, ważnem więc jest pytanie: jakich materiałów odżywczych potrzebuje gospodarz w pierwszej linii, aby było swoje dobrze karmić i dobry nawóz w wielkiej ilości wyprodukować? Odpowiedź sama się nasuwa, — materyi proteinowych, węglowodanów bowiem w formie włókniaka drzewnego, skrobi, cukru nigdy nie braknie w karmach takich jak siano, słoma, plewa, kocznie i głąbie.

Natomiast, w największej liczbie wypadków, uczuwać się daje brak materyi proteinowych. Taki więc przemysł, któryby brakowi temu zapobiegł, któryby materyi proteinowych w jak największej ilości i w niezmiennym, świeżym stanie, jako produkt uboczny, dostarczył, będzie najlepiej odpowiadał potrzebom gospodarstwa wiejskiego.

(Dokończenie nastąpi).

Korespondencye.

Szczucin 18 lutego 1884.

(Odpowiedź 2 na pytanie 4te)

Na pytanie umieszczone w Nr. 5. jakie ziemniaki najodpowiedniejsze na grunta gliniaste nieprzepuszczalne, nie mogę odpowiedzieć z własnego doświadczenia, bo w takich gruntach niegospodarowałem, lecz natomiast pozwolę sobie wystosować interpelację do Oddziału przemysłańskiego, następnej treści, która może potrafi sprowadzić pożądaną odpowiedź. Oto w obszarze tego Oddziału któryś z panów gospodarzy uprawiał ziemniaki: Red - Skin - Flourball, które według wykazów Encyklopedyi rolniczej mają być bardzo stosowne dla gruntów nieprzepuszczalnych a przytem są najbardziej mączyste — niech więc Szanowna Rada Oddziału przemysłańskiego zacerpnie prawdziwych dat od uprawiającego gospodarza tenże gatunek ziemniaków na gruntach nieprzepuszczalnych i wyniki tej uprawy poda do powszechnej wiadomości w Rolniku. W roku 1881 w Rolniku (Nr. 4. str. 70) umieścił p. Bittner, obecny przewodniczący Oddziału rohatyńskiego, „Sprawozdanie z próby niektórych gatunków ziemniaków w 1880“ i w temże przytoczył dodatnie rezultaty dotyczące uprawy Red - Skin - Flourball ziemniaków. W skutek uchwały zapadłej po odezycaniu owego sprawozdania miano dalej robić próby tychże ziemniaków z innemi; pożądanem jest bardzo gdyby Rada Oddziału rohatyńskiego wyniki owych porównawczych upraw podała w Rolniku dla wiadomości ogółu gospodarzy. W tym Oddziale p. Mikołaj Torosiewicz z Putiatyniec jeszcze w r. 1880 sprowadził z Przemysłańskiego, właśnie z okolicy gdzie są nieprzepuszczalne grunta, powyższy gatunek ziemniaków i zasadził wtedy 10 korey, z których urodziło się 90 równie mączystych jak cebulki — jakie były dalsze rezultaty tej już obszerniejszej uprawy, pewnie Rada Oddziału rohatyńskiego nie omieszka zawiadomić czytelników Rolnika uwiadamiając o uprawie porównawczej Red - Skin - Flourballów. W roku przeszłym wydrukowała Rada oddziałowa rudeńska w *Gaz. Narod.* w sprawozdaniu z swoich obrad, iż powzięła uchwałę na wniosek p. Bol. Śmiałowskiego sprowadzić z Poznańskiego tenże gatunek ziemniaków do wykonania próbnej uprawy, więc i do tejże jednej z chętniejszych Rad oddziałowych, stawiam uniżoną prośbę, by w Rolniku umieściła wyniki tej postanowionej uchwałą uprawy.

Przy tej sposobności pozwolę sobie powtórzyć, już gdzie indziej zrobioną uwagę, że bardzo byłoby pożądanem dla wzbudzenia żywszego interesu między Oddziałami naszego Towarzystwa, gdyby wszystkie Rady Oddziałów tak jak R. O. stanisławowskiego, podawały regularnie w Rolniku sprawozdania z swych obrad na walnych zgromadzeniach. Rolnik jako organ Towarzystwa gosp. pewnie chętnie takowe umieszczać będzie, a wzajemna wiadomość o czynnościach dodatnich po Oddziałach powinaby zbawiennie wpłynąć na żywszą tychże ruchliwość i pożyteczniejszą działalność, powinna pobudzić do współzawodnictwa o lepsze, do naśladowania, gdzie co pożyteczniejszego postanowiono i wykonano.

Na zgromadzeniach Oddziałowych mniej wypada zajmować się kwestyami administracyjnymi, te zostawmy Radom Oddziałów i Radzie Ogólnej, natomiast każdy porządek dzienny Waln. zgromadzenia Oddziałów winien mieć przeważnie do rozstrzygnięcia wątpliwości, jakie każdy gospodarz napotyka w swych codziennych zatrudnieniach na swym warstacie. Tu wypadnie pytać i odpowiadać, jak doświadczenie i na temże oparta wiedza uczy radzić sobie w trudnych położeniach gospodarstwa. Gdy często w Rolniku znajdując się będą Sprawozdania Oddziałów na zgromadzeniach omawiających podobnie praktyczne sprawy gospodarstwa, o wiele członkom Towarzystwa pożądanym się stanie tenże ich Organ, a dziś już i z tego względu pożyteczniejszy, że co tydzień wychodzący.

Systematyczny Oddział stanisławowski nie tylko sprawozdania swe podaje w Rolniku, ale i porządek dzienny drukuje. W ostatnim (Rolniku nr. 3.) stawia już kilkakrotnie wytaczaną sprawę: o zwróceniu na wschód emigracyi mazurskiej, dążącej do Ameryki. Rzeczywiście byłoby nader pożytecznem dla wschodniej Galicyi, by tenże lud zamiast zatracając się zupełnie dla Polski, zechciał się osiedlać na Rusi. Już z dawnych mazurskich osad np. Chodaeków w Tarnopolskiem, Barysz w Buczackiem, można powziąć niezbitę przekonanie, że niegdyś z zachodu przybyli mieszkańcy tych wsi o wiele przewyższyli w gospodarstwie tubylców. Przeludniony nasz Zachód, mający w ogóle bardzo liche ziemie, nie może wyżywić ludu, który z konieczności szuka innych siedzib i lepszej ziemi, a nieznajdując jej w kraju, dąży za morze. Ludziom tym nie dajmy dla nas przepadać, lecz owszem wypadałoby zadowolnić to pragnienie wyprzedających się mazurów i dążących do Ameryki. Trzeba im sprzedać ziemię lepszą, plenniejszą jak u siebie mają, trzeba im obok tego zapewnić stalszy zarobek, którego szukają i z którego jako pilniejsi lepiej korzystać umieją. Każdy więc pojedynczy właściciel posiadający na Rusi znaczniejsze obszary, a cierpiący na powszechny tam brak robotnika, nie ma co oglądać się niewiedzieć na co, lecz wypada mu rozparcelować część swego obszaru i rozsprzedać takowy skrzętniejszym i pracowitszym mazurom; tym sposobem zwiększając w swej okolicy chętniejszą do pracy ludność, potrafi naieźycie obrobić swój nieco zmniejszony obszar. Mazur sprzedający swą ojcowiznę, spodziewa się w Ameryce na plenniejszej ziemi sowitszego dorobku, ale gdy mu kto z właścicieli czarnoziemiów podolskich odsprzeda kawał gruntu, pewnie ohotniej w tę stronę się skieruje, bo koszta podróży w porównaniu z amerykańskimi prawie znikną, więc zostanie więcej gotówką na nowe zagospodarowanie się. Dziś przy katastrofie Banku włościańskiego nie jeden dawny właściciel nie potrafi się utrzymać przy ojcowiznie, na takie więc warto skierować emigrujących mazurów. A bardzo byłoby pożądanem tak rzecz starać się pokierować, by tymże emigrantom pomagać do wykupienia gruntów, będących dziś na Rusi już dosyć sporo w posiadaniu żydowskiem. Tym sposobem wsiowi pasożyty na Rusi zastąpionymi by byli z wielkim pożytkiem pracowitemi rękami mazurskimi! *A. S.*

Pytania i Odpowiedzi.

Odpowiedź 1 na pytanie 4. (Jaki gatunek kartofli jest najodpowiedniejszy dla gruntów gliniastych z spodnią warstwą nieprzepuszczalną? a mianowicie, który gatunek dla gorzelni a który dla kuchni?)

Wiedząc z doświadczenia, jak u nas trudno o odpowiedź na pytanie nawet najłatwiejsze, a dla rzeczy byłaby porządane odpowiedź rychła, udałem się tam, gdzie na odpowiedź mogłem liczyć, a prócz tego mam pewność, że ta odpowiedź będzie miała istotną wartość, bo będzie opartą na licznych a sumiennych doświadczeniach. Osobą przezemnie zapytywaną jest p. *W Paulsen*, najznakomitszy w Niemczech hodowca kartofel, których bardzo wiele i w doskonałych odmianach, z nasienia wychował; mieszka w *Nassengrund* koło *Blomberg* (*Lippe*) gdzie od dawna urządził wielką stację hodowli i prób kartofel nowo w handlu pojawiających się. Otóż podług listu (18 lutego 1884) pana *Paulsen* żaden z wczesnych gatunków nie jest na wzmiankowanych ziemiach pewnym, z średnio dojrzewających tylko *gelbe Rose* nadające się zarówno na gorzelnię jak i do jedzenia. Wszystkie inne gatunki należą do późnych kartofel. Z tych *Aurelie* jest wyłącznie kartoflą gorzelnianą. Na gorzelnię najkorzystniejsze a razem dobre stołowe są: *Amarante*, *Hermann*, *Anderssen* i *Achilles*, jako kartofle pastewne i stołowe zaleca *Matador* i *Hertha*. Do tej ostatniej odmiany dodaje p. *Paulsen* uwagę, że się źle w kopcach przechowuje.

Gatunki powyższe można u niego w *Nassengrund* nabyć po następujących cenach za 5⁰ *kg.* (centnar słowy): *Gelbe Rose* 9 mark; *Aurelie* 30 mark; *Amarante* 20 mark; *Hertha* 8 mark; *Anderssen* 10 mark; *Achilles* 8 mark; *Matador* 5 mark; *Hermann* 25 mark. Dostać można także i w mniejszych ilościach np. 5 *kg.* ale cena jest nieporównanie wtedy wyższą (w porządku jak były przytoczone kosztują 5 *kg.* po 2,50, 6, 5, 3, 3, 2,50, 8 i 10 mark). Co do plenności w ogóle następują po sobie, rozpoczynając od najplenniejszych a kończąc na najmniej plennych: *Matador*, *Hertha*, *Aurelie*, *Achilles*, *Hermann*, *Anderssen*, *Amarante*, *Gelbe Rose*. Co do wydajności skrobi (krochmalu) na hektar następują, również rozpoczynając od najwydatniejszych: *Matador*, *Aurelie*, *Hermann*, *Achilles*, *Hertha*, *Anderssen*, *Amarante*, *Gelbe Rose*.

W. Tyniecki.

Odpowiedź 2 znajduje się jako korespondencya z *Szczucina* w tym samym numerze.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Petycyje o przejęcie na rzecz państwa kolei północnej mnożą się. Dnia 26 stycznia bieżącego roku nadeszły do Rady państwa petycyje za objęciem kolei północnej ces. Ferdynanda na rzecz państwa z Towarzystw rolniczych *Zachlinicko-Kwassickiego* i *Kojaten-przyrowskiego* (oba na *Morawii*); 29 stycznia z *morawskiej gminy Wolfsberg* i od rolniczego *To-*

warzystwa Lipa w Chlan (Czechy); nareszcie 31 stycznia od centralnego wydziału austriacko-szląskiego rolniczo-leśniczego Towarzystwa. Pierwsze dwa przedłożył deput. Skopalik, z Wolfsberg

dep. Wurm, z Chlan deput. Adamek, ostatnie zaś baron Spans. (*Wiener lander Ztg.*)

O G Ł O S Z E N I A.

Pigułki fosforowe

do tężenia masami **myszy polnych** poleca w znanej dobroci i po umiarkowanych cenach **Stefan Sipöcz** aptekarz w Fünfkirchen. 12-12

Szkoła gorzelnicza w Dublanach

Wykłady w szkole gorzelniczej w Dublanach rozpoczynają się 1go kwietnia i trwać będą do lipca.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik. Dr. **R. Wawnikiewicz** prof. chemii w Dublanach, docent technologii chemicznej w politechnice Lwowskiej. 4-3

Sadzonki chmielowe

Od 1 kwietnia b. r. rozsełam pod gwarancją, że to są **żywe zdrowe i silne zateckie sadzonki chmielowe** z uznanych za najlepsze **chmielarni dworskich** za **1000 sztuk.**

- I. jakości po 12 zlr.
- II. „ „ 8 zlr.
- III. „ „ 5 zlr.

zapakowane prawidłowo, franco z Żatecu (Saaz) za pobraniem pocztowym i upraszam o rychłe obstalunki gdy polecenia wysełane bywają w porządku w jakim nadeszły.

Eduard Gross.

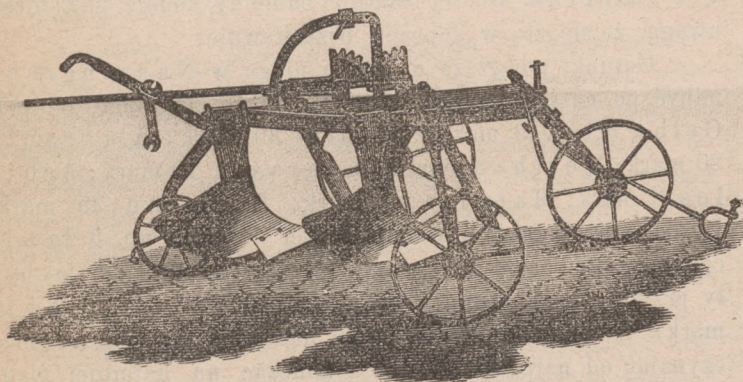
Oeconomie Inspector in Michelob bei Saaz.

2-6

Karbolineum

najładniejszy i najtańszy pokost do impregnowania drzewa w celu ochrony od zgnilizny i butwienia, zaleca się szczególnie do użycia do pokostowania drzewa na wilgoć narażonego.

Polecenia na **Karbolineum** upraszamy adresować wprost do chemicznej fabryki **BRACI AVENARIUS** w Amstetten (Niższa Austria). 21-?



Ogólnie za doskonale uznane i wielokrotnie pierwszemi nagrodami odznaczone

Schlick-Krumpach'a patentow. 2 i 3 skibowe plugi

poleca w doskonałym wyrobie

Oddział rolniczo-maszynowy Towarzystwa

Schlick'sche Eisengiesserei

und

Maschinen-Fabriks-Aktien-Gesellschaft

Budapest Waitznerstrasse Nr. 1696 - 1699

(Central Bureau Weitzner-Ringstrasse Nr. 57.)

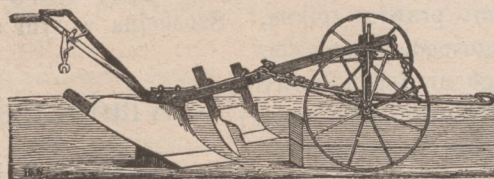
W tej samej fabryce są na składzie: **śrótowniki Little Giants, pate** **wane Little Giants**
śrótowniki na 2 konie lub maszynę parową, pojedyncze lub podwójne **ny do kołowego lub**
pasowego obrotu, wialniki Baker'a, ręczne łuski kukurudzy, sieczka **itp.**

Katalogi gratis i franco.

3-6

Rudolfa

**oryginalne uniwersal-
siewniki rządowe i**



Eckerta dwu i trzy skibowe plugi i siewniki **s**
polecają po znacznie niżonych cenach

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej 1. 2

Illustrowane katalogi gratis i franco.

6-6

Sack'a

sali plugi stalowe
sze korzute również.

okorzute

Odpowiedzialny redaktor: **W. Tyniecki.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego” pod zarządem **L. Zubalewic**

N adem Redakeyi.